


# PRZYWÓDZTWO

 [Grupa dzieci śpiewa *Starodawna Religia*—wyd.] Pewnie, że macie. Jeżeli ona jest wystarczalna dla was wszystkich, to ona jest wystarczalna również dla nas.

<sup>2</sup> [Jakiś brat mówi: „Oni ci teraz dają prezent”—wyd.] Ludzie, to jest milutkie. [Dzieci dają Bratu Branhamowi prezent.] Dziękuję. [Jakaś siostra mówi: „To tylko mały prezent Bracie Branham, dzieci zaoszczędziły swoje centy i pięciocentówki. I . . . ? . . .”] Dziękuję. Dziękuję ci mój mały bracie. Dziękuję wam dzieci. Naprawdę wam dziękuję, bardzo, bardzo mocno. I niech was Bóg błogosławi.

<sup>3</sup> Wiecie, Jezus powiedział: „Cokolwiek byście dali najmniejszemu z nich, zrobiliście to dla Mnie”. Widzicie? Wy jesteście mężczyznami i kobietami jutra. Jeżeli będzie jakieś jutro, wy tam będziecie.

<sup>4</sup> Dostałem te drobniki. Dziękuję ci bardzo, kochanie. Czy powinienem to otworzyć? [Brat Branham otwiera prezent i czyta karteczkę—wyd.] Zrobiliście to tak pięknie, to jest trochę trudne do . . . och, ludzie, to jest milutkie. Dziadek musi nałożyć okulary, wiecie: „Wiara w . . . ziarno gorzczyca . . . Przesłanie o tobie . . .”

Czy to nie jest słodkie? Widzicie? O, jej, jej! To straszne, że wy mi to daliście. „Drogi Bracie Branham, Och, ty jesteś takim dobrym przyjacielem. Mamy nadzieję, że ty będziesz—ty będziesz pobłogosławiony tym, co tu znajdziesz. Kochamy cię; w całym szczęściu; i mocy, niech drogi Pan Jezus obficie cię błogosławi”.

Och, to jest naprawdę milutkie. Dziękuję wam, słodkie serduszka, dokładnie każdemu z was. To jest naprawdę miłe.

[Brat mówi: „Bracie Branham, myślę, że zgodzisz się, że mamy dobrego nauczyciela szkółki niedzielnej”—wyd.]

Pewnie, że macie. (Potrzymaj mi to tylko, Billy.) Więc, to jest tak, tak ładnie zrobione, że nie lubię tego rozpakowywać. Bardzo piękne. Załóżę się, że ten zrobiła jedna z mam. Prawda? [Brat Branham otwiera jeszcze jeden prezent—wyd.] Aha? Więc my musimy . . . To nie wyskoczy? Och, ludzie. Och. Och, ludzie. To jest naprawdę słodki . . . ? . . . pójdziemy z tym. Leo będzie się zastanawiał do jakiej rodziny to należy. Przyciska to w każdym obrazku. To jest naprawdę miłe.

Więc, dzieci, to jest róg obfitości i ja to wezmę, i powieszę to w naszym nowym domu. I ja przypuszczam, że tak długo jak—jak my będziemy mieli dom, my to będziemy trzymać na pamiątkę tej małej szkółki niedzielnej, tutaj, w Prescott. Dziękuję Bogu, dziękuję Panu za wszystko; i ja dziękuję Bogu za takich fajnych małych chłopaków i dziewczynki takie jak wy.

Po prostu pomyśleliście o mnie w tym—tym czasie. Niech was wszystkich Bóg błogosławi. Bardzo wam dziękuję, tak, to jest naprawdę miłe. Inspiracja, to jest dokładnie to, co my chcieliśmy, coś takiego jak to. Prawda?

[Brat mówi—wyd.] Fajne.

[Brat mówi, że to śpiewanie zostało zaplanowane w ostatniej minucie.] Właśnie tak jest lepiej.

[Grupa siostr śpiewa *W Dół Ze Swej Chwały*, zgromadzenie się dołącza.]

O, jakże Go miłuję! Jakże Go uwielbiam!  
Mój oddech, moje światło słoneczne, moje  
wszystko, we wszystkim!  
Wielki Stworzyciel, stał się Zbawicielem,  
I Boża pełnia mieszka w Nim.

[Siostra dalej śpiewa refren *W Dół Ze Swej Chwały*. Brat prowadzi: *Tylko Mu Wierz*—wyd.]

. . . tylko Mu wierz,  
Wszystko możliwe jest, tylko Mu wierz;  
Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,  
Wszystko możliwe jest, tylko Mu wierz;

Wierzę, że teraz, po tym wszystkim, mógłbym głosić przez cztery godziny. Zacząłem już myśleć o tym, że czuję się zmęczony. Nic dziwnego, wy dziewczynki umiecie tak ładnie śpiewać, małe dziewczynki i mali chłopcy; słuchacie jak śpiewają wasze duże siostry i wasze mamy, wspaniałe śpiewaczki. To jest naprawdę piękne. Kim jest ta mała dziewczynka, która prowadziła tę pieśń, czy ty nie jesteś tą małą dziewczynką, którą spotkałem naprzeciwko? Pewnie, masz piękny głos; wszyscy macie. Wy tylko. . . Ja myślę, że to był najlepszy śpiew, jakiego ja kiedykolwiek słuchałem, właśnie tu. Czy wy wszyscy cały czas ćwiczycie? [Jakiś brat mówi: „Nie. My tak śpiewamy”—wyd.] Więc ja wam mówię, wy—wy jesteście z pewnością pobłogosławieni naprawdę dobrym śpiewem.

<sup>5</sup> Ja lubię dobry śpiew. Ja po prostu kocham naprawdę dobry śpiew. Zawsze mawiałem, że kiedy przyjdę do Nieba, ja chcę iść tam gdzie oni śpiewają, i słuchać. Nigdy nie mogłem się nasycić śpiewem.

<sup>6</sup> Wiecie, śpiewanie dodaje odwagi. Wy o tym wiecie, prawda? Wiecie co robią żołnierze, kiedy idą do boju? Oni grają muzykę, śpiewają i tak dalej, żeby sobie dodać odwagi. I kiedy my idziemy do boju, śpiewamy i—i to dodaje nam odwagi, żeby iść naprzód.

<sup>7</sup> Dziękuję wam, mali goście, za ten miły prezent. A to jest. . . Pani Branham, Rebeka, Józef, Sara i my wszyscy, bardzo wam dziękujemy. Trudno jest to powiedzieć, jak to powiedzieć tym małym gościom: „Nie. Wy zaoszczędzaliście wasze grosze. Ja nie chcę tego przyjąć”. Wy wiecie jak ja się czuję, ja nie chcę

tego wziąć. Lecz ja tutaj zjrzałem, a tam, w tej kartce był dziesięciodolarowy banknot. Ja pomyślałem: „Czy ja to mogę wziąć”? Ja pomyślałem: „Jak ja to mogę zrobić?”

<sup>8</sup> Lecz ja pamiętam krótką historię, którą chciałbym, żebyście znali. Pewnego dnia była wdowa, ona miała gromadkę dzieci, być może jej. . . ojciec tych dzieci zmarł. I ona miała tylko dwa grosze. I pewnego razu ona szła ulicą. . . I te pieniądze, to była dziesięcina, po prostu drobniaki, takie jak te, które wy wszyscy zaoszczędziliście, i ona wrzuciła to do Bożego skarbca. Jezus tam stał i obserwował ją. I ja się zastanawiałem: „Co ja bym zrobił, gdybym ja tam stał”? Ja bym prawdopodobnie podbiegł tam i powiedział: „Nie, nie siostrze, nie rób tego. My—my naprawdę tego nie potrzebujemy. Ty tego potrzebujesz dla tych dzieci”. Widzicie? Więc, ja bym jej nie pozwolił tego zrobić. Lecz Jezus pozwolił, żeby ona to zrobiła. Widzicie, On pozwolił, żeby ona to zrobiła. Dlaczego? On wie, że bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać. On wiedział co On miał dla niej zrobić, widzicie.

Więc dziękuję wam, mali goście, z całego serca.

<sup>9</sup> Chciałbym podziękować każdemu jednemu z was, za ten fajny czas społeczności, Bracie Leo i Gene. To były dla mnie tak naprawdę trzy dni uwielbienia. Nawet tam, w dżungli, kiedy próbuję się rozluźnić i myśleć o polowaniu, tak czy owak patrzę na was i słyszę jak rozmawiacie. Tego popołudnia miałem przywilej odwiedzić wasze domy. Ja nigdy nie widziałem, nie wszedłem do takiej, nazwę to wioski, gdzie kiedykolwiek widziałem tak wiele czystych, schludnych domów i ludzi, oraz tyle respektu dla Chrystusa i Ewangelii. Ja tego nigdy nigdzie nie widziałem. I wy z pewnością zaczęliście iść właściwą drogą, po prostu idźcie tak dalek, a Bóg będzie z wami. I ja się zobaczyłem z niektórymi z was. Pewnego dnia spotkałem te siostry, ja ich nawet nie poznałem, bo wszystko co mogłem zobaczyć, to mniej więcej ich oczy i nosy, które wystawały spod ich kapturów. Lecz teraz wierzę, że znam was lepiej, dzięki uprzejmości Brata Leo i Gene, którzy mnie wozili, i odwiedzaliśmy wasze domy; mogłem podać rękę małym dzieciom, prorokom i prorokiniom nadchodzącego wieku, jeżeli ma jeszcze nadejść jakiś wiek.

<sup>10</sup> Wiecie, że Jezus kocha małe dzieci. Wiecie, że On je kocha. I był sobie kiedyś mały chłopiec, który miał na imię Mojżesz, pomówimy o nim przez chwilę. I on był bardzo fajnym. . . Wiecie co z niego zrobiło, pomogło zrobić z niego fajnego chłopca? On miał dobrą matkę, która go wychowywała. Widzicie, właśnie to. Ona uczyła go o Panu. I wy, mali chłopcy i dziewczynki, macie tego samego rodzaju matki, które was wychowują, uczą was o Panu. Po prostu słuchajcie się ich.

<sup>11</sup> Wiecie jakie, wiecie jakie jest pierwsze Przykazanie w Biblii, pierwsze Przykazanie z obietnicą, z obietnicą? Może wam jest trochę trudno zrozumieć te Przykazania. Pierwsze

Przykazanie to: „Nie mieć innego boga oprócz Niego”. Ale to wielkie Przykazanie . . . I pierwsze Przykazanie, które ma w sobie obietnicę, widzicie, jest dla dzieci. Wiedzieliście o tym? Widzicie, On powiedział: „Dzieci bądźcie posłuszne swoim rodzicom, co może przedłużyć wasze dni na ziemi, którą wam daje Pan, wasz Bóg”. Słuchanie rodziców i robienie tego co robicie, to może dać wam dłuższe życie na ziemi, którą Pan wam dał, więcej czasu żeby Mu służyć.

<sup>12</sup> Mam nadzieję, że dzisiaj patrzę na grupę kaznodziejów, śpiewaków i ewangelistów nadchodzących dni, o ile, po tym naszym, będzie jakiś dzień.

<sup>13</sup> I tutaj jest tylko jedna rzecz, wy—wy zabijacie miłością. Jem tyle, że więcej nie mogę, i ja—i ja nigdy nie byłem tak dobrze traktowany. Gdybym był Aniołem, który spadł z Nieba, nie mógłbym być milej traktowany. Jedyna rzecz, jaką mogę wam teraz powiedzieć, to: „Dziękuję”. A kiedy będziecie na drodze do Tucson, ja mogę nie być w stanie tak miło was traktować, ponieważ ja nie umiem; ja nie mam takich manier, żeby to robić, ale ja zrobię to najlepsze, co umiem. Przyjdźcie.

<sup>14</sup> Brat i Siostra Shantz, ja chciałbym im naprawdę podziękować. I miałem przywilej spotkać waszą ładną, młodą córkę i syna, tego popołudnia. I—i za to, że pozwoliliście nam mieć jego dom tutaj, otwarty dla uwielbienia. W czasach bliźnich takie rzeczy miały miejsce, wy wiecie, że Ewangelia była . . . Ja wiem, że to brzmi bardzo skromnie. My, my byśmy uważali, że nie. Lecz to jest dokładnie tak samo, jak Bóg . . . dla Boga jak oni w tamtym dniu.

<sup>15</sup> Pamiętajcie, gdyby miało być jeszcze wiele lat, oni spojrzeliby do tyłu i powiedzieli: „Gdybym ja tylko żył w tych dniach, tam w Prescott! Gdybym ja tylko żył . . .” Widzicie? Więc, my żyjemy w tym dniu. Widzicie? Potem, kiedy dojdziemy do końca drogi, potem oczekujemy naszej zapłaty, w tym wielkim Dniu.

<sup>16</sup> Teraz otworzymy Boże Słowo i będziemy czytać. Lecz zanim to zrobimy, porozmawiajmy z Nim przez chwilę.

<sup>17</sup> Drogi Jezu, ja nie potrafię wyrazić moich—moich uczuć i mojej wdzięczności wobec Brata Mercier, Brata Goad i wszystkich tych fajnych ludzi, oraz ich małych dzieci, za to co oni nam okazali, od kiedy tu jesteśmy. Ta uprzejmość przewyższa wszystko, czego oczekiwaliśmy. I my wiemy, że oni byli kochani i słodcy. Ale nie wiedzieliśmy, że zostaniemy potraktowani w taki naprawdę królewski sposób. I, Panie, ja modłę się, żeby Twoja Obecność zawsze była wśród ludzi w tym obozie, Duch Święty napęlni tutaj każde serce, i Ty dasz im Życie Wieczne. I niech byśmy my, tak jak cieszymy się dzisiaj, niechby to był dla nas niekończący się Dzień, w którym spotkamy się w Obecności Tego, Którego uwielbiamy i kochamy, i oddajemy całą chwałę za te

rzeczy. Do tego czasu, Panie, zachowaj nas w lojalności wobec Niego i Jego Słowa. Modlimy się w Imieniu Jezusa. Amen.

<sup>18</sup> Więc, dzisiaj rano trzymałem was przez taki długi czas, tego popołudnia będę chciał to zrobić naprawdę krótko, i będę mówił w taki sposób, jak dla małych dzieci, i starsi też to rozumieją.

<sup>19</sup> Chciałbym tutaj przeczytać pewne—pewne miejsce Pisma, które znajduje się w Ewangelii Świętego Marka i ja bym chciał przeczytać 17-ty wiersz z 10-tego rozdziału Świętego Marka, kawałek.

*I kiedy się wybierał w drogę, przybiegł ktoś, klękając i zapytał go, mówiąc: Dobry Nauczycielu, co mam uczynić, by odziedziczyć Życie Wieczne?*

*A Jezus rzekł do niego: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, i to jest Bóg.*

*Znasz przykazania: Nie cudzołóż, Nie zabijaj, Nie kradnij, Nie mów fałszywego świadectwa, Nie oszukuj, Czcij ojca swego i matkę.*

*A on odpowiadając mu, rzekł do niego: Mistrzu, to wszystko robiłem, byłem posłuszny, (a raczej) przestrzegałem od młodości.*

*Wtedy Jezus spojrział na niego z miłością, na tego młodego faceta; i on mu rzekł: Jednego ci brak: idź swoją drogą, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarby w niebie: i przyjdź, weź twój krzyż i naśladuj mnie.*

*A ten na to słowo sposepniał i odszedł zasmucony: albowiem miał wiele majątności.*

<sup>20</sup> Więc, dla dzieci, dla dorosłych i wszystkich, ja chciałbym uczynić to małe Przesłanie tak na czasie jak umiem, i tak szybko jak umiem. I chciałbym wziąć jako tekst: „naśladuj Mnie” i chciałbym wziąć jako temat: *Przywódcztwo*. Naśladuj, i ktoś do prowadzenia; *Przywódcztwo* i „naśladuj Mnie”. Młodzi, ludzie, ci. . .

<sup>21</sup> Pamiętamy, że przy pierwszym kroku, który każdy z nas zrobił, ktoś nas prowadził. Wy, matki, pamiętacie pierwszy krok, który zrobił wasz młody chłopak czy mała dziewczynka, a oni już tego nie pamiętają. Ale przy twoim pierwszym kroku ktoś cię prowadził. Pamiętam kiedy Billy Paul zrobił swój pierwszy krok, Józef i wszyscy, kiedy oni robili swój pierwszy krok.

<sup>22</sup> Zazwyczaj matka prowadzi dziecko przy jego pierwszym kroku ponieważ ona jest w domu, podczas kiedy ojciec jest w pracy, starając się zarobić na życie. Ale tak jest, one robią swój pierwszy krok. I wieczorem, gdy oni przychodzą, ojciec, on zawsze mówi. „Och, tato”, ona powiedziała: „Janek i Marysia”, ten mały chłopak lub dziewczynka „umie chodzić! Chodź i zobacz!” I tylko jeden krok, być może matka musiała je trzymać;

musiało trzymać się palca matki, ponieważ jest trochę za słabe i za bardzo się obróciło na bok, wiecie, i trochę się przewraca. A więc musiało się trzymać mamy ręki, żeby uczynić swój pierwszy krok.

<sup>23</sup> Więc ktoś ci pomógł, kiedy robiłeś twój pierwszy krok. A kiedy będziesz robić swój—swój ostatni krok w życiu, ktoś będzie cię prowadził. Widzicie, tak jest. Chciałbym, żebyście to zapamiętali. Przy twoim pierwszym kroku ktoś cię prowadził. I przy ostatnim kroku ktoś będzie cię prowadził.

<sup>24</sup> My musimy być prowadzeni. Wiecie, Bóg przyrównał nas do owiec. A czy wiecie, że owca nie umie sama siebie prowadzić? Ona się będzie daleko błąkać i zejdzie z drogi, i ona—ona po prostu nie umie sama siebie prowadzić. I ona musi mieć kogoś, kto by ją prowadził. I czasami . . . Pasterz powinien prowadzić owce. Więc, to było kiedyś, w dniach Pana Jezusa, On był dobrym Pasterzem, który prowadził owce.

<sup>25</sup> Lecz dzisiaj, widzicie, żyjemy w innym dniu, wszystko się zmieniło i wypaczyło. Czy wiecie kogo człowiek ma dzisiaj do prowadzenia owiec? Kozła. I wiecie dokąd kozioł je prowadzi? Prosto na rzeź. Te małe owce nie wiedzą dokąd idą, więc przychodzi do zagrody kozioł, tam w rzeźni, a te owce nie potrafią nic innego, niż naśladować lidera, a on prowadzi je prosto na rzeź. A potem kozioł zeskoczy z tej drogi i owce wchodzą i są zabijane. Widzicie, kozioł, zły przywódca.

<sup>26</sup> Lecz Jezus, dobry Pasterz, Który prowadzi owce, On je prowadzi do Życia i trzyma je za ręce. Widzicie, ale ktoś musi owce prowadzić.

<sup>27</sup> Najpierw to jest matczyzna miłość, potem jest słowo ojca. Potem, gdy matka zapewni ci twój pierwszy krok, potem ty patrzysz na ojca, my wszyscy, ze względu na mądrość, ponieważ on jest głową domu. I on zazwyczaj . . . Nie chodzi o to, że on jest mądrzejszy, lecz on—on po prostu został ustanowiony liderem swojej rodziny, więc my wykonujemy to, co tata każe nam robić. Kiedy on mówi: „Więc, synu, ja chciałbym, abys zrobił pewną—pewną rzecz”, my wtedy go słuchamy, ponieważ to jest mądrość. Ale słuchajcie, widzicie, on dużo się nauczył i my musimy go zapytać, żeby zobaczyć, czego on się nauczył, i wtedy my z tego możemy korzystać, z tego, czego on się nauczył. On nam mówi: „Więc nie chodź, nie rób *tego*, ponieważ ja to zrobiłem. Mój ojciec mi powiedział, żebym tego nie robił, ale ja to zrobiłem, i przez to, *to* mi się stało, coś złego”. Więc, widzicie, my wszyscy . . . Potem on, tata mówi nam jak to robić i co robić dobrze.

<sup>28</sup> Po tym jak mama nas prowadzi, do czasu, aż zdobędziemy trochę mądrości, żeby zrozumieć, od taty, potem mamy następnego. Mamy kolejnego lidera i to jest nauczyciel, dobra nauczycielka w szkole. Ona was usiłuje uczyć i dać wam wykształcenie, żebyś lepiej sobie w życiu radził, na jakimś

miejsu, pozycji, żebyś mógł—mógł czytać swoją Biblię, żebyś mógł przeczytać pieśni, i będziesz mógł się uczyć o Bogu, i czytać samemu, widzisz. I potem, kolejna rzecz, być może będziesz miał biznes i ktoś napisze do ciebie list, mama, tata, ktoś napisze do ciebie list, a ty nie będziesz mógł go przeczytać. Widzisz? Więc wtedy nauczycielka się tobą zajmuje i prowadzi cię do—do—do tego, żebyś nauczył się pisać i czytać. I to jest dobrą rzeczą, dobry nauczyciel, żeby cię dobrze nauczyć. Lecz kiedy go opuścisz, ty, po tym jak opuścisz nauczyciela, jednego nauczyciela po drugim, od przedszkolaka, przez pierwszą klasę, aż do szkoły średniej, lub do uczelni. Potem, kiedy opuścisz uczelnię, to nauczyciel przestaje cię prowadzić. Widzisz?

<sup>29</sup> Więc, mama cię uczyła chodzić, widzisz. Tata nauczył cię jak masz być błyskotliwym i miłym, młodym człowiekiem, i jak zatroszczyć się o siebie, i jak się zachowywać. Nauczyciel dał ci wykształcenie, jak czytać i pisać. Lecz teraz opuszczasz tatę, opuszczasz mamę i opuszczasz nauczyciela, teraz, od tej chwili, ktoś musi się tobą zająć. Teraz, kto chcesz, żeby się tobą zajął od tego miejsca? [Jakieś dziecko mówi: „Jezus”—wyd.] Tak jest. Jezus się tobą zajmie od tego miejsca. Więc to jest bardzo dobra odpowiedź, bardzo fajna. Od tego miejsca Jezus się tobą zajmuje.

<sup>30</sup> Teraz widzicie tego młodego faceta, o którym mówimy, on jest nazwany bogatym, młodym paniczem. Więc, ten facet był bardzo dobrze prowadzony. Więc, jego matka go nauczyła chodzić. I, widzicie, on jeszcze był młodym mężczyzną, być może zaraz po szkole średniej, bardzo popularny, młody mężczyzna. I ponieważ był dobrze wycwiczony, być może właściwie chodził, i tak dalej, tak jak go nauczyła matka.

<sup>31</sup> I on również był młodym człowiekiem, który odniósł sukces, ponieważ, patrzcie, on już był bogaty. I on był po prostu młodym człowiekiem, może osiemnastoletnim, prosto ze szkoły średniej, i on był bogaty. Więc, widzicie, on miał właściwego nauczyciela, który nauczył go właściwie chodzić. I on miał właściwego nauczyciela, swojego ojca; że będąc jeszcze młodym człowiekiem, on był—on był bogaty, miał pieniądze, on dla niego zarobił dużo pieniędzy. On mógł być prawdziwym... On był paniczem, nawet w tym wieku, odniósł wielki sukces. Widzicie? I teraz, on miał jakiegoś—jakiegoś nauczyciela, który go uczył, uczył go dobrych rzeczy, tak jak powinien. On miał wykształcenie.

<sup>32</sup> I potem, ten młody człowiek miał innego nauczyciela, gdzie to zależy od tego jak jesteś wychowany, ale ten młody człowiek miał religijne nauczanie w swoim domu.

<sup>33</sup> Więc, niektóre dzieci, czy wiecie, że jest wiele małych dzieci, które nie mają w domu żadnego religijnego nauczania? Ich ojciec i matka nie wierzą w Boga. Ich ojciec i matka piją, palą, biją się, uciekają jeden od drugiego, po nocach, i takie rzeczy, i

nie gotują dla swoich małych chłopców i dziewczynek kolacji i takich rzeczy. Czy nie cieszyście się z tego, że wasz ojciec i matka są naprawdę dobrymi chrześcijanami? Więc, jak wy będziecie mieć dzieci, czy chcecie być takimi samymi ojcami i matkami, jak wasz ojciec i matka? Widzicie? Więc, to wszystko jest dobre.

<sup>34</sup> Więc, ten młody mężczyzna to miał, i on miał religijne nauczanie. Widzicie, to było coś o wiele lepszego niż to co mieli niektórzy z nich, ponieważ oni nie mają religijnego nauczania. Ale ten młody człowiek miał religijne nauczanie, bo, widzicie, bo on powiedział, że on zachowywał Przykazania od kiedy był chłopcem.

<sup>35</sup> Więc, wy wszyscy również macie dobrych religijnych nauczycieli, każdy jeden z was. I wy, nastolatki, chłopcy i dziewczynki, wy wszyscy mieliście dobrych nauczycieli, waszych ojców i matki tutaj, w tym obozie, macie wszystko czego wy . . . cały potencjał o jakim wiesz, że jest możliwy, żebyś się stał naprawdę dobrym mężczyzną, czy kobietą, Bożym sługą.

<sup>36</sup> Ponieważ, pamiętajcie, któregoś dnia umrzecie, albo też będziecie przeniesieni do Nieba. A jeżeli umrzecie przed Jego Przyjściem, to najpierw będziecie pochwyceni. Wiecie o tym? Czy wiecie, że ci, którzy umarli . . . Jeżeli mama lub tata umrze wcześniej niż ty, a Jezus nie przyjdzie w naszym pokoleniu, czy wiecie, że tata i mama powstaną najpierw w uwielbionym stanie, przed wami? Widzicie? Zabrzmi trąba Boża i najpierw powstaną umarli w Chrystusie, a potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, będziemy razem z nimi pochwyceni. Będziemy w ten sposób przemienieni. Musimy pamiętać, to jest ta najważniejsza w życiu rzecz. Czy teraz rozumiecie? To jest ta najważniejsza w życiu rzecz, którą my mamy do zrobienia, to jest przygotować się na spotkanie z Bogiem.

<sup>37</sup> Więc, sama tylko religia nie będzie działać. Widzicie, ten jeden młody panicz tutaj, on powiedział: „Dobry Mistrzu . . .” Więc pamiętajcie, zanim to powiem. On był uczony jak prawidłowo chodzić. On miał dobre wykształcenie. On był nauczony biznesu. I on był bogaty, był paniczem i miał religię. Ale on został skonfrontowany z jeszcze jednym problemem i każdy z nas bywa z tym konfrontowany, Życie Wieczne. Religia nie daje nam Życia Wiecznego. Religia jest przykrywką, ale ona nie daje nam Życia Wiecznego. A jednak, mimo, że on był nauczany przez najlepszych nauczycieli, jacy tam byli, mimo to, czegoś mu brakowało. I ten młody człowiek o tym wiedział, ponieważ on powiedział: „Dobry Mistrzu, co mogę zrobić, by odziedziczyć Życie Wieczne?”

<sup>38</sup> Więc wy wierzycie, że Jezus jest Bogiem, prawda? Więc, On znał myśli tego młodego mężczyzny, więc On powiedział: „Zachowuj Przykazania”. On wrócił z powrotem do jego religii,



żeby zobaczyć co on powie na temat swojej religii. Innymi słowy on teraz mówi: „Przestrzegaj swojej religii”.

39 On powiedział: „Robiłem to od kiedy byłem chłopcem”, mali chłopcy, tacy jak wy. „Moja mama i mój tata, mój kapłan uczył mnie religii. Ale ja wiem, z tą moją religią, że ja dalej nie mam Wiecznego Życia”. Widzicie?

40 Możesz być dobry. Nie kraść. Nie palić. Nie kłamać. Nie okłamywać taty i mamy. Nie powiedz tego pierwszego kłamstwa, ponieważ, kiedy już powiesz jedno, potem łatwiej powiedzieć drugie, widzisz. Ale ty tego nie możesz zrobić. Nie mów tego pierwszego.

41 Czy wiesz, że twoje ciało nie jest przeznaczone do tego, żeby kłamać? Wiesz, oni mają teraz takie urządzenie, to dotyczy—to dotyczy twoich nerwów. Oni owiną twój nadgarstek opaską, *tutaj* i owiną czymś twoje czoło, i ty wtedy możesz tam powiedzieć, powiedzmy, że powiesz: „Ja—ja—ja skłamałem odnośnie tej rzeczy, lecz ja to mogę tak łatwo powiedzieć, że oni—oni uwierzą, że ja mówię prawdę”. I ty możesz powiedzieć . . .

42 Oni by powiedzieli: „Czy byłeś na pewnym miejscu, na przykład, czy siedziałeś w przyczepie Brata Shantz, podczas gdy Brat Branham głosił w niedzielę popołudniu, tego dnia”?

I ty powiesz: „Nie, proszę pana. Ja tam nie siedziałem. Nie proszę pana”.

43 I wiesz co ten detektor kłamstwa powie? „Tak, proszę pana, ty to zrobiłeś. Tak, proszę pana, ty to zrobiłeś”.

Ty powiesz: „Ja tego nie zrobiłem”.

On powie; „Tak, ty to zrobiłeś”.

44 Dlaczego? Ponieważ kłamstwo jest taką straszną rzeczą. Ciało nie zostało stworzone do kłamstwa. I to jest taka straszną rzecz, że kiedy kłamiesz, to zaburza równowagę całego twojego systemu nerwowego. Fiu! Takie zaburzenie spowoduje u ciebie wrzody, rozwój grzybów, to cię zabije. Do tego kłamstwo jest złą rzeczą, ponieważ, widzicie, nie powinniście kłamać, kraść, robić czegokolwiek z tych rzeczy.

45 Tak więc, ten młody człowiek, prawdopodobnie był . . . on nie kłamał, on nie kradł, i był tego świadomy, że zawsze potrzebował Życia Wiecznego. Więc, on powiedział: „Co mogę zrobić, żeby To mieć?”

46 I Jezus teraz tutaj pokazuje, że religia tego nie da. Więc On posłał do niego z powrotem słowo i powiedział: „Zachowuj Przykazania”.

47 On rzekł: „Mistrzu, robiłem to, odkąd byłem małym chłopcem, albo maluchem, odkąd byłem takim małym gościem, ja to robiłem”. Lecz on wiedział, że nie miał Życia Wiecznego.

Więc On wtedy powiedział: „Jeżeli chcesz wejść do Życia, Wiecznego Życia, chcesz być doskonały, to idź, sprzedaj co . . .”

<sup>48</sup> Widzicie, więc, to jest w porządku, mieć pieniądze. Widzicie, to jest w porządku, mieć pieniądze, być bogatym. I być paniczem, to jest w porządku. Lecz chodzi o to, jak ty postępujesz po tym, jak nim się staniesz, widzisz.

<sup>49</sup> On powiedział: „Idź, sprzedaj co masz i daj to ubogim, tym ludziom, którzy nic nie mają; potem przyjdź i naśladuj Mnie, i będziesz miał skarby w Niebie”. Lecz ten młody człowiek miał tyle pieniędzy, że nie wiedział co z nimi robić. Więc, widzicie, on był bardzo popularny, ten młody człowiek był.

<sup>50</sup> I on—on—on był dobrze przygotowany do życia, w ten sposób wyposażył go jego ojciec, matka, kapłani i oni wszyscy, lecz mimo to wiedział, że czegoś mu brakowało. Ja teraz mówię do dorosłych. On wiedział, że mu czegoś brakowało i on nie miał Życia Wiecznego. On o tym wiedział. Widzicie?

<sup>51</sup> Religia nie daje Życia Wiecznego. Formy, doznania, to, że coś czujesz; ty—ty możesz się przestraszyć i poczuć coś. Widzisz? Plakanie, to jest dobre; krzyczenie, to jest dobre; ale to dalej nie jest To, widzisz. Ty jesteś skonfrontowany z Życiem Wiecznym.

<sup>52</sup> Ty powiesz: „Ja byłem po prostu zagorzałym baptystą, albo metodystą, albo prezbiterianinem, albo zielonoświątkowcem”. To dalej nie jest kwestia tego.

<sup>53</sup> Tak samo było z tym młodym człowiekiem, on nauczany był religii tamtych dni, lecz mimo to, on nie posiadał Życia Wiecznego, więc on chciał wiedzieć co ma zrobić. On został do Tego skutecznie doprowadzony. Lecz kiedy on został z Tym skonfrontowany, on nie chciał zostać doprowadzony do Życia Wiecznego, lub zostać przyprowadzony. Jego pozostali liderzy mieli na niego taki wpływ, że on nie chciał tego wypuścić. Widzicie?

<sup>54</sup> Więc to jest coś takiego, jak to, co Brat Branham powiada. To do was wchodzi trochę z głęboko, widzicie.

<sup>55</sup> Edukacja jest fajna, powinniście chodzić do szkoły i uczyć się. Widzicie, to jest dobre, ale to was nie zbawi. Mieć dużo pieniędzy, to jest dobre, możecie wychować dzieci, dać im dobre ubrania i rzeczy. I tak samo tata i mama pracowali na was wszystkich i tak dalej. To jest dobre ale to dalej was nie zbawi. Widzicie? Albo możecie dostać się do laboratorium i uczyć się w jaki sposób połączyć pewne rzeczy razem, albo rozdzielić atomy, czy cokolwiek oni robią, i—i wsiaść do jakiejś—jakiejś rakiety i—i polecieć na księżyc, ale to was nie zbawi.

<sup>56</sup> Musicie stanąć w obliczu jednej rzeczy, Życia Wiecznego, i jest tylko jedna Osoba, Która wam To może dać. Mama ci Tego nie może dać. Tata ci Tego nie może dać. Twój pastor ci Tego nie może dać. Twój lider ci Tego nie może dać. Każdy, kto otrzymuje

Życie Wieczne, musi przyjść do Jezusa Chrystusa. On jest tym Jedynym, Który może ci dać Ten dział.

<sup>57</sup> Twoja nauczycielka może ci dać wykształcenie, ona cię może uczyć; ty musisz się tego uczyć. Twoja—twoja matka może cię uczyć chodzić; musisz się uczyć chodzić. Twój ojciec może nauczyć cię jak być biznesmenem, albo czymś takim; musisz się tego uczyć. Lecz tylko Jezus może ci dać Życie Wieczne. Widzisz?

<sup>58</sup> Twój kapłan, twój lider, i tak dalej, może cię uczyć religii, ty możesz uczyć się tego Przesłania, którego my próbujemy nauczać, lecz to ci dalej nie da Życia Wiecznego. Ty musisz przyjąć Osobę, Jezusa Chrystusa. Czy wy to rozumiecie, wszyscy? Ty musisz przyjąć Osobę, Jezusa Chrystusa, żeby mieć Życie Wieczne. Ale czasami inni liderzy mają na nas taki duży wpływ, że my nie wiemy co mamy robić, kiedy przychodzi ten—ten czas.

<sup>59</sup> Więc, jaka to jest fatalna rzecz, odrzucić przywództwo Życia Wiecznego, bo, widzicie, to jest Życie, które nigdy się nie może skończyć. Więc, wykształcenie, to jest fajne, to tutaj nam pomoże. Biznes, to jest fajne. Pieniądze, to jest fajne. Być dobrym chłopcem albo dziewczyną, to jest fajne. Ale, widzicie, kiedy to życie tutaj się skończy, to wszystko. Rozumiecie? Czy wy, dorośli, rozumiecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Widzicie, to wszystko. Lecz my musimy potem przyjąć Jezusa Chrystusa, żeby mieć Życie Wieczne. Tylko Jezus może cię do Tego wprowadzić.

<sup>60</sup> I, widzicie, mimo, że ten młody człowiek osiągnął wszystkie te rzeczy w szkole, dzięki rodzicom i wszystko, on—on stracił największą rzecz, jaką mógł mieć, przywództwo Ducha Świętego, ponieważ Jezus powiedział: „Chodź, naśladuj Mnie”.

<sup>61</sup> I wy, dziewczyny, które właśnie opuszczacie szkołę, prawdopodobnie ją kończycie, niektóre z was, całkiem niedługo, i wy młodzi chłopcy; największe przywództwo jakie istnieje, to Jezus Chrystus; ponieważ to jest Przywództwo do Życia Wiecznego. Więc, to Przywództwo konfrontuje każdą ludzką istotę, dana im jest możliwość wyboru.

<sup>62</sup> I to jest jedna, wielka rzecz, którą w życiu mamy, to jest wybór. Któregoś dnia. . . Wicie, tata i mama, oni wybrali, że będą mieć małego chłopca i dziewczynkę, takich jakimi wy—wy wszyscy jesteście.

<sup>63</sup> Potem, ty—ty masz prawo, po jakimś czasie, żeby wybrać, czy chcesz się uczuć od tego nauczyciela, czy nie. Nauczyciel może cię uczyć, ale ty możesz być trochę złym chłopcem, po prostu nie uczyć się; trochę niegrzeczną dziewczynką, która wcale nie słucha. Widzisz, ty—ty masz wybór, żeby to zrobić, mimo, że jesteś mały.

I matka mówi: „Czy dostałeś szóstkę w dzienniczku”?

„Nie, poszło mi bardzo słabo”. Widzisz, teraz ty możesz. . .

64 Matka mówi: „Teraz musisz się uczyć”. I ty to wtedy musisz robić, uczyć się dalej, tak jak ci powiedziała mama, tak jak tata ci powiedział. Widzisz, musisz się uczyć.

65 Lecz ty masz wybór, możesz to zrobić, albo nie zrobić tego. Możesz powiedzieć: „Nie chcę”. Widzisz, ty masz wybór.

66 Po jakimś czasie ty będziesz musiał wybrać jaką dziewczynę poślubisz, lub za jakiego chłopaka wyjdiesz.

67 Wszędzie masz w życiu wybór. A potem ty masz ponownie wybór, czy chcesz żyć po tym życiu; albo po prostu być dobrą, popularną osobą, gwiazdą filmową albo tancerką lub kimś innym.

68 I patrzcie na te małe dziewczynki, tutaj, z tym pięknym głosem, przed chwilą śpiewały. To dziecko musiało ćwiczyć ten głos, i ona by mogła być śpiewaczką operową, albo jakąś śpiewaczką. Słyszę głosy tych małych chłopców, ci chłopcy, wy byście mogli być jak Elvis Presley, sprzedać swoje pierworództwo. Widzicie, wy tego nie chcecie. Widzicie, to jest talent, który Bóg wam dał i wy musicie wybrać kto, gdzie użyjecie tego talentu, dla Boga, albo czy użyjecie go dla diabła. Widzicie?

69 Brat Leo tutaj, wasz brat, widzicie, więc on miał talent, by przyjść i prowadzić ludzi. Więc co on z tym zrobi? Czy on wejdzie w biznes i stanie się milionerem; albo czy on powinien przyjść tutaj i zbudować dom, w którym są ludzie, którzy chcą zejść się razem, i przyprowadzić was wszystkich, małe dzieci? Widzicie, musicie wybrać co zrobicie.

70 Każdy jeden z nas musi dokonać wyboru. I my zostaliśmy z tym skonfrontowani. Ale my wszyscy jesteśmy skonfrontowani z tą jedną rzeczą: „Co my zrobimy z Życiem Wiecznym? Czy potem będziemy żyć, czy nie?” W takim razie musimy przyjść do Jezusa, żeby To dostać. Możliwość wyboru, to jest ta jedna rzecz, którą Bóg nam dał. On na nas nic nie wymusza. On nam pozwala dokonać naszego własnego wyboru. Więc ty nie musisz być zmuszany, ale po prostu dokonujesz swojego własnego wyboru.

71 Więc teraz śledźmy to tylko, dorośli i wszyscy, teraz, przez kilka minut, i dzieci, wszyscy razem. Śledźmy tego młodego człowieka i wybór, którego on dokonał, i zobaczmy dokąd go to doprowadziło.

72 Więc, te dziewczynki, które mają taki piękny głos, ci mali chłopcy. Więc może ty wyjdiesz i ty będziesz miał głos, żeby śpiewać. Teraz, pojmiij po prostu tę jedną rzecz, ty mógłbyś, ludzie, mógłbyś to pewnego dnia pojąć, „Ja . . .”

73 Znacie tego chłopca, który nazywa się Elvis Presley? Słuchaliście moich taśm. Słyszeliście, że ja nie poniżam tego chłopca, ale ten chłopak miał taką samą okazję, jaką wy wszyscy macie. Widzicie, i co on . . . On odkrył, że on umie śpiewać. I

patrzcie, co on zrobił, dokładnie to samo co zrobił Judasz, Judasz Iskariot, on sprzedał Jezusa. Jezus dał temu chłopcu ten dobry głos. I co on robi? Odwraca się i sprzedaje to diabłu. Widzicie, on musi dojść do końca drogi. Widzicie? On nie chciał chodzić z Jezusem.

<sup>74</sup> Więc, ten młody facet, tutaj, ten młody, bogaty panicz, on zrobił tę samą rzecz. Prześledźmy to i zobaczymy co on zrobił. Bez wątpienia, taki wielki człowiek, jakim on był, prawdopodobnie przystojny, młody człowiek, czarne włosy, zaczesane na bok, fajne ubranie. Młode damy myślały: „Ten chłopak, to jest przystojny, młody człowiek!” Och, pewnie że tak. Gdyby on do nich kiwnął, one by z nim flirtowały, i tak dalej.

<sup>75</sup> I on myślał, że on był wielkim gościem, osobą, widzicie, ponieważ on był przystojny, on był młody. On nie patrzył tam, na koniec drogi. On patrzył po prostu tutaj. „Jestem młody. Jestem przystojny. Jestem bogaty. Mogę sobie kupić co tylko chcę. Ja mogę brać te dziewczyny i, chłopie, one wszystkie mnie lubią. I one wiedzą, że ja jestem wielkim człowiekiem”. I, widzicie, on to wszystko miał. On postępował tak jak jego ojciec go poinstruował i wszystko. „I ja jestem bardzo religijny. Ja chodzę do kościoła”. I teraz, on mógł za tym iść, widzicie; bardzo popularny, bogaty i sławny. I, i on. . .

<sup>76</sup> Tak samo jak dzisiaj, wy mieliście możliwość, żeby zostać gwiazdą filmową, widzicie, albo czymś takim. Dziś większość małych dzieci, z którymi rozmawiacie, one wiedzą więcej o tych gwiazdach filmowych niż wiedzą o Jezusie. Widzicie? I widzicie, wy—wy, dzieci, uczycie się o Jezusie. Podczas, gdy one siadają i jakaś sztuka wychodzi jako film, czy coś innego, one tam znają aktorów i wszystko, wszystko na ten temat. One to wszystko znają lepiej niż *To*. Powiedzcie im coś o Biblii, one o Biblii nic nie wiedzą. Widzicie, to jest dokonywanie niewłaściwego wyboru. Więc, jacyś śpiewacy sprzedają swój talent, który dostali od Boga, za sławę!

<sup>77</sup> Potem widzimy go na końcu życia. Pośledźmy go troszeczkę dalej. Czy wiecie co Biblia mówi o tym młodym człowieku? On zaczął odnosić jeszcze większe sukcesy. Więc, czasami sukces nie znaczy, że dokonałeś właściwego wyboru. Wiecie co on zrobił? On wyszedł i świetnie się bawił, i robił wielkie imprezy, i wydał mnóstwo pieniędzy, i wszystko, na dziewczyny, i na wszystko. A potem on się ożenił i może miał rodzinę. I—i on—on tak bardzo prosperował, że musiał budować nowe stodoły i takie rzeczy. I on powiedział: „Widzicie, ja nie naśladowałem Jezusa i patrzcie co ja mam!” Widzicie?

<sup>78</sup> Możecie słyszeć ludzi, którzy to mówią, ja słyszałem: „Więc, patrzcie, On mi pobłogosławił”. To tego wcale nie oznacza. Widzicie?

<sup>79</sup> I po jakimś czasie jego stodoły były takie obładowane, że on nawet powiedział, więc: „Duszo, odpocznij sobie. Ja mam tak dużo pieniędzy i taki wielki sukces! I ja jestem takim wielkim człowiekiem! Ja należę do tych wszystkich klubów. I ja mam bogactwa świata w rękach. Posiadam całą masę ziemi i jakieś sumy pieniędzy, i och, ludzie, wszyscy mnie tam lubią, ja jestem bardzo fajną osobą”.

<sup>80</sup> Lecz wiecie, Biblia mówi, że tej nocy Bóg do niego powiedział: „Zażądam twojej duszy”.

<sup>81</sup> Co się wtedy stało? Więc, był tam żebrak, stary, biedny chrześcijanin, który tam leżał przy tej bramie. I właśnie kiedy oni . . .

<sup>82</sup> Tam, w Jerozolimie, oni—oni tam jedli na dachu domu. I okruszyny chleba spadały w *ten* sposób, i kawałki mięsa, i tak dalej, spadały na ziemię, kiedy je opuszczali. I oni ich nie podnosili, bo wszystko w Jerozolimie, w starym mieście, to—to jest . . .

<sup>83</sup> Czy to jest w porządku, żeby powiedział tutaj mały żart? Są m-n-ch. Czy wiecie co to jest? Muchy na chlebie, muchy na wołowinie, muchy na maśle, m-n-ch, muchy na wszystkim. One latają po ulicach, są w rynsztokach i wszystko, i przylatują i siadają na tym.

<sup>84</sup> Więc ci ludzie tam, oni wchodzi na dach budynku. I oni jedzą i wtedy *to* im spada, i oni to zmiatają. I psy na ulicy zjadają te okruszyny. I on pozwolił temu staremu, biednemu chrześcijaninowi leżeć tam na ulicy i po prostu jeść okruszyny spadające z jego talerza, z jego łózka, lub z jego stołu.

<sup>85</sup> I potem, gdy on tam przyszedł, po jakimś czasie, on miał rany, i nie miał nic do opatrzenia tych ran. On miał na imię Łazarz. I psy przychodziły i lizały jego rany, żeby mógł jakoś dojść do zdrowia.

<sup>86</sup> Więc, wiecie, po jakimś czasie ten bogaty człowiek, on wiedział, że miał pieniądze na wszelkiego rodzaju lekarstwa, gdyby zachorował, miał wszelkiego rodzaju lekarzy. Lecz, wiecie, czasami lekarze nie mogą nam pomóc, lekarstwa nam nie pomagają, nic nam nie może pomóc; jesteśmy zdani na Bożą łaskę. I on doszedł do końca swojej drogi; lekarze nie mogli mu pomóc i pielęgniarki nie mogły mu pomóc, lekarstwa nie mogły mu pomóc, i on zmarł. A kiedy jego dusza opuściła ciało, widzicie, ona opuściła wszystkie jego pieniądze, całe jego wykształcenie, wszystko co on miał, całą jego popularność. Oni mu urządzili wielki pogrzeb, być może flagę opuszczono do połowy masztu i—i przyszedł burmistrz miasta, i oni, i kaznodzieja przyszedł, i—i powiedział: „Nasz brat odszedł do Chwały”, i wszystkie podobne temu rzeczy.

<sup>87</sup> Lecz Biblia mówi, że: „W piekle on podniósł swoje oczy, w mękach, i spojrzął tam na drugą stronę wielkiej przepaści, i

zobaczył tego żebraka, który tam leżał przy jego drzwiach, tam, w Niebie. I zawołał: 'Poślij tutaj Łazarza z odrobiną wody. Te płomienie powodują męki'. Odpowiedział: 'Och, nie. Widzicie, ty w swoim życiu dokonałeś złego wyboru.'"

<sup>88</sup> Widzicie, kiedy doszedł do końca drogi, życie go opuściło! On był prowadzony przez religię. On był prowadzony przez wykształcenie. On był prowadzony przez wpływy swojego—swojego sukcesu. Ale, widzicie, on nie miał się za co złapać ręką, te rzeczy tam się kończą. Czy rozumiecie, maluchy? Wy, dorośli, rozumiecie. Co ja jestem... Widzicie, on nie miał się czego uchwycić. Jego pieniądze nie mogły go zachować. Jego przyjaciele razem z lekarzami nie mogli go zachować. Lekarstwa nie mogły go zachować. Jego duchowni, jego religia nie mogła go zachować. A więc została mu tylko jedna rzecz do zrobienia. On—on się nie zgodził przyjąć Jezusa, Życie Wieczne. Więc co on miał zrobić? Zanurzył się w głąb śmierci, do piekła. Co za fatalny błąd, który popełnił ten młody człowiek, kiedy nie zgodził się iść z Jezusem i być prowadzonym przez Jezusa. On się nie zgodził na to, żeby to zrobić.

<sup>89</sup> Tak wielu młodych ludzi popełnia dzisiaj ten błąd, nie zgadzają się na to, żeby byli prowadzeni przez—przez Pana Jezusa. Teraz widzimy jaką to jest fatalną rzeczą, żeby odrzucić Życie Wieczne i prowadzenie Jezusa, Przywództwo, bo On powiedział; „Chodź, naśladuj Mnie”.

<sup>90</sup> Widzicie co ten przystojny, miły człowiek powiedział tego popołudnia? Gdy wyjdiesz ze szkoły, gdy stamtąd wyjdiesz, potrzebujesz jeszcze jednego lidera, lecz niech to będzie Jezus. A Jezus jest Biblią. Czy wy w to wierzycie? To jest Życie Jezusa i Jego Przykazania dla nas, w postaci litery. Więc, my musimy do Tego zajrzeć, by to zobaczyć. To jest plan. To jest mapa, którą On nam się kazał kierować, żeby—żeby rozpocząć Życie Wieczne.

Więc my widzimy, że ten młody człowiek był zgubiony.

<sup>91</sup> Teraz, weźmy jeszcze jednego. Chcielibyście, mielibyście czas, żeby wziąć jeszcze jednego młodego zarządcę, który zrobił właściwy ruch? Chcielibyście tego posłuchać? W porządku, spróbujemy teraz tego. Weźmy teraz jeszcze jednego młodego, bogatego zarządcę, który został skonfrontowany z tą samą rzeczą. Więc, widzimy gdzie ten chłopak poszedł, on żył całkiem dobrym życiem, lecz umarł i był zgubiony w piekle. I teraz tutaj będziemy rozmawiali o jeszcze jednym młodym człowieku, który został skonfrontowany z tą samą rzeczą. On był bogatym człowiekiem, młodym człowiekiem, i był zarządcą, lecz on przyjął przywództwo Chrystusa; tak jak ten mały chłopak przed chwilą nam powiedział, że powinniśmy pozwolić się prowadzić. On to przyjął.

<sup>92</sup> To miejsce Pisma odnośnie tego się znajduje, jeżeli chcecie się temu przyjrzeć, po tym jak przez to przejdę, widzicie, to

jest w Hebrajczyków 11-ty rozdział i 23-ci do 29-go wiersza. Pozwólcie, że po prostu To przeczytam. Czy to jest w porządku? Wytrzymacie ze mną chociaż troszeczkę, nieprawdaż? Nie macie nic przeciwko temu żebym ja to zrobił, prawda? Widzicie? Więc, my po prostu. . . My to po prostu przeczytamy, a potem wy powiecie: „Słyszałem jak Brat Branham przeczytał to z Biblii”. Widzicie? I wy wtedy będziecie wiedzieć, że to tam jest. To nie jest coś, co ja powiedziałem, to jest coś, co On powiedział. Więc, słuchajcie tutaj, co Biblia tutaj mówi o tym miłym gościu, widzicie. Więc, patrzcie.

*Przez wiarę był Mojżesz, gdy się urodził, był ukrywany przez swoich rodziców przez trzy miesiące, ponieważ widzieli, że on był właściwym dzieckiem; i nie ulękli się rozkazu królewskiego.*

*Przez wiarę Mojżesz, kiedy on. . . dorósł, nie zgodził się, by nazywano go synem córki faraona; (słuchajcie)*

*Wolał raczej znosić cierpienie razem z Bożym ludem, niż cierpieć przemijające rozkosze grzechu;*

*Uznawszy hańbę Chrystusową. . .*

<sup>93</sup> Dawno temu, w czasach Mojżesza, to był dalej Chrystus. Widzicie? On jest tym Jedynym, który ma Życie Wieczne. Widzicie?

<sup>94</sup> „Uznając hańbę”, żeby być nazywanym fanatykiem, świętym pijakiem, czy czymś takim, wiecie. Widzicie?

*Uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; ponieważ cenił zapłatę za. . . nagrodę.*

<sup>95</sup> Teraz wiecie co to znaczy? To znaczy to, że Mojżesz narodził się jako biedny chłopak, naprawdę biedny. Jego ojciec miał na imię Amram. Jego matka miała na imię Jochebed. I oni byli naprawdę biedni, lecz oni byli chrześcijanami. Oni ciężko pracowali. Oni byli w niewoli. Oni musieli wyrabiać cegły z gliny i takie rzeczy, dla starego króla. Wiecie, co? Pewnego dnia córka tego króla udała się nad rzekę, gdzie matka. . .

<sup>96</sup> Matka Mojżesza, Jochebed, wzięła go i położyła na małą tratwę, tam na tej rzece, w ten sposób. I te stare krokodyły pożerały te małe dzieci; i oni je zabijali, wrzucając je do tej rzeki. Lecz ona go tam położyła. A czy wiecie jak onatrzymała te krokodyły z dala od niego? Ona zrobiła tą małą—małą arkę, włożyła go do niej, ona zrobiła ją ze smoły. Czy wiecie co to jest? To jest terpentyna. Jakiś stary aligator podpłynął i rzekł: „Hm, mały tłusty Hebrajczyk, zjem go!” Słyszał, jak on tak płakał. Podpłynął tam: „Fuji! Co za smród! Uch!” Widzicie? Widzicie, ta matka była prowadzona w jaki sposób ochronić swoje dziecko. Więc on się od tego odsunął, on nie chciał mieć z tym nic do czynienia.



<sup>97</sup> I potem on spłynął tą rzeką trochę dalej. I jego siostrzyczka, która miała na imię Miriam, szła za nim wzdłuż rzeki, patrzyła co . . .

<sup>98</sup> I wtedy córka faraona wyszła i chciała go zabrać, wiecie, i ona go wyciągnęła. Wiesz, że wszystkie . . . Wiesz, że twoja mama myśli, że jesteś najpiękniejszym dzieckiem na świecie; widzisz, ona powinna tak myśleć. Lecz Biblia mówi, że ten mały chłopiec był naprawdę ładny, naprawdę piękny chłopczyk. I, och, on krzyczał i kopał swoimi małymi piętami. Widzicie, on tęsknił za mamą. A więc wiecie co się stało? Wtedy Bóg włożył do córki faraona, córki króla, całą miłość, jaką matka by mogła mieć do małego dziecka. Jej serce po prostu za nim przepadało. Ona powiedziała: „To jest moje dziecko”.

<sup>99</sup> Lecz, wiecie, ona była młodą kobietą. Widzicie, w tamtych dniach oni nie mieli tych butelek, na których wy, dzieci, byliście wychowane, więc oni musieli pójść i poszukać jakiejś matki, która miała dziecko i ma, która by mogła je karmić.

<sup>100</sup> Więc, Miriam była już tam pod ręką, ona powiedziała: „Pójdę i przyprowadzę ci właściwą matkę”.

„Więc, idź ją przyprowadzić”.

<sup>101</sup> Czy wiecie po kogo Miriam poszła i kogo przyprowadziła? Mojżesza własną matkę. Tak jest. Tak, poszła i przyprowadziła. To była mądrość, nieprawdaż? I tak, ona poszła i przyprowadziła Mojżesza własną matkę. I ona powiedziała: „Wezmę i wychowam dla ciebie tego małego chłopca”.

<sup>102</sup> Ona powiedziała: „Wiesz co, będę ci płacić trzysta dolarów za tydzień, za wychowanie tego dziecka. I ty możesz zostać w pałacu”. Widzicie co czyni Bóg, gdy Mu ufacie, widzicie, kiedy jesteście pewni wiary. To dziecko było prorokiem, widzicie, i ona to wiedziała.

<sup>103</sup> Więc, udali się do pałacu i—i ona wychowywała Mojżesza, i mama, jego własna mama dostawała trzysta dolarów tygodniowo, żeby się o wszystko troszczyć. Pomyślcie tylko o tym!

<sup>104</sup> I potem, wiecie, po jakimś czasie, po tym, jak to w ten sposób trwało przez jakiś krótki czas, Mojżesz podrośł na tyle, żeby pisać i czytać. Ona go nauczyła pisać i czytać. I potem ona się do niego odezwała i powiedziała: „Mojżeszu, ty, jako dziecko, narodziłeś się bez zastrzeżeń. Twój ojciec i ja modliliśmy się. Bóg nam objawił, że ty jesteś prorokiem i ty będziesz wyzwolicielem ludu w dniach, które mają nadejść”.

<sup>105</sup> I wiecie kim on był, kiedy on dorósł? On został zaadaptowany do rodziny królewskiej. Och, ludzie! On nie musiał . . .

<sup>106</sup> I on patrzył na swój własny lud i oni nie mieli żadnych ubrań. Oni byli chrześcijanami i oni płakali. I ci starzy nadzorcy bili ich biczami i krew spływała po ich plecach. Jego—jego kuzyni

i wujkowie, tata i mama, oni wszyscy; bili ich biczami, tam, w tych rowach z błotem. I tak było, lecz Mojżesz miał coś na dnie swojego serca, on wiedział, że oni są Bożym obiecany ludem. On to wiedział.

<sup>107</sup> Więc, następną rzeczą, którą on miał zrobić, to zostać królem. Miał być królem nad wszystkim, bogatym człowiekiem, ludzie, wszystkie pieniądze Egiptu. I Egipt w tym czasie miał kontrolę nad światem. Ale patrzcie, Biblia mówi: „on uważał hańbę”, żeby się taplać w błocie, tak jak tamci, na zewnątrz, jako chrześcijanin. Gdy oni się z nich naśmiewali, śmiali się z nich, kopali ich. Jeżeli pyskowali, to zabijali ich. Widzicie? Lecz Mojżesz wybrał żeby iść z tą grupą, zamiast być nazwanym synem króla.

<sup>108</sup> Patrzcie na to! Widzicie, ponieważ on widział czas końca! Widzicie tego bogatego, młodego człowieka? Ale on widział Jezusa, tak jak my Go widzimy w wizji, że to się będzie na końcu czasu opłacać. Więc, on przyjął przywództwo Chrystusa i Mojżesz uznał pohańbienie za większe skarby.

<sup>109</sup> Wiecie, czasami, kiedy mali chłopcy w szkole, mali chłopcy będą mówili brzydkie słowa i oni chcą, żebyście wy wszyscy tak mówili. Wy, małe dziewczynki; małe dziewczynki będą mówiły brzydkie rzeczy i będą chciały, żebyście wy wszystkie tak mówiły. Wy powiedzcie: „Nie. Ja jestem chrześcijanka”.

<sup>110</sup> Oni powiedzą: „Ach, ty wielki mazgaju!” Wiecie, oni tak postępują.

<sup>111</sup> Widzisz, powstań i powiedz: „Cieszę się, że nim jestem”. Widzisz? Bo, widzisz, Mojżesz właśnie tak postępował. On uznał pohańbienie Chrystusowe za większe skarby, niż wszystko w Egipcie. Teraz, posłędźmy go, prowadzony przez Chrystusa, i zobaczymy co on zrobił.

<sup>112</sup> Więc, widzicie, ten młody człowiek był bogaty, ten pierwszy młody człowiek, ale on nie chciał Chrystusa. On nie chciał być naśladowcą Jezusa. A więc my widzimy, że on był bardzo popularny, być może stał się gwiazdą filmową, kimś wielkim, w tych—tych wszystkich rzeczach, które on mógł robić i we wszystkim, czego chciał. Lecz gdy on umarł, on nie miał nikogo, kto by go poprowadził. Więc, jego wykształcenie, to było dobre; jego pieniądze, to było dobre; lecz kiedy przyszła śmierć, to było wszystko, on tego nie mógł więcej używać. On nie mógł kupić sobie drogi do Nieba. I on nie mógł za pomocą swojego wykształcenia, on nie mógł pójść do Nieba. Widzicie?

<sup>113</sup> Lecz teraz, ten młody człowiek posiadał te wszystkie rzeczy. On również miał wykształcenie. On był mądry. On poszedł do szkoły ze swoimi. . . Jego mama uczyła go i—i on miał dobre wykształcenie. I on był naprawdę mądry, tak, że mógł nawet uczyć Egipcjan. On uczył swojego nauczyciela, taki był mądry. Patrzcie jaki on był mądry. Lecz wiecie co, mimo tej całej

mądrości, mimo wszystkiego co miał, potencjału, jaki miał, on mimo to powiedział: „Ja to wszystko porzucę, by naśladować Jezusa”. Wiecie co oni z nim zrobili? Oni go wygonili. On stał się niewolnikiem, w tym błocie, jak cała reszta.

<sup>114</sup> Ale pewnego dnia, gdy on się stał dorosłym człowiekiem, on pasł owce w głębi pustyni. I co się stało? Czy ktoś może mi powiedzieć co się stało? Co to było? [Jakieś dziecko mówi: „W krzaku był Ogień”—wyd.] Tak jest, w krzaku był Ogień i To przyciągnęło jego uwagę. On się odwrócił. I wiecie co?

<sup>115</sup> Powiedzieliście: „Ucz dzieci”. Teraz dzieci wstaną i będą uczyć mnie. [Brat Branham się śmieje—wyd.] Więc ten mały chłopak tutaj, on trafił dokładnie—dokładnie w cel. Kto jest twoim tatą? [Dziecko mówi: „Pan Shantz”.] Pan Shantz jest twoim tatą. Ten chłopak był nauczany, nieprawdaz? Każde z tych małych, jasnych oczu patrzy na mnie tak samo, jeden chce prześcignąć drugiego, widzicie.

<sup>116</sup> Więc teraz patrzcie, on to zrobił i ten—i ten—ten krzak go zaciekawiał, ten ogień, i on powiedział: „Zejdę na bok, żeby zobaczyć co to jest”.

<sup>117</sup> I Bóg rzekł do Mojżesza: „Zdejmij buty, ziemia, na której stoisz, jest święta. Wybrałem cię, żebyś tam poszedł i uwolnił Mój lud. Daję ci moc; możesz uderzyć ziemię plagami, możesz zamienić wodę w krew, możesz sprowadzić pchły i wszy. Nic cię nie skrzywdzi. Ja ciebie wybiorę”. Dlaczego? Ponieważ on wybrał Chrystusa. Widzicie? Wy wybraliście Chrystusa i On wybiera was. Widzicie? Więc, on powiedział: „Ty wybrałeś Mnie, a Ja wybieram ciebie, byś poszedł tam, do Egiptu”.

<sup>118</sup> I patrzcie co on zrobił. On prowadził dwa miliony ludzi, dwa miliony ludzi, jego lud, i zaprowadził ich do ziemi obiecanej. I on teraz naśladował. My idziemy za nim przez całą pustynię; i wy, dzieci, słyszałyście jak Brat Leo i Brat Gene, i wasz tata i mama mówili wam o wszystkim, co miało miejsce na pustyni, jak on sprowadził z nieba chleb, i nakarmił głodnych ludzi, i wszystkie te rzeczy.

<sup>119</sup> I teraz widzimy, on teraz jest starym człowiekiem, on jest naprawdę stary, on ma sto dwadzieścia lat. I on jest na pustyni.

<sup>120</sup> I nawet ludzie nie traktowali go dobrze. Widzisz, czasami ludzie, którzy nazywają siebie chrześcijanami, nie traktują cię dobrze. Lecz Jezus zawsze traktuje cię dobrze. Widzisz? Widzisz? Więc my teraz widzimy, że ludzie się przeciwko niemu zbuntowali, lecz on i tak z nimi został. I on był liderem i on z nimi musiał zostać. I Aniołowie Pańscy z nim rozmawiali. Czy wy byście nie pragnęli, żeby z wami się coś takiego stało? Więc, dokonajcie właściwego wyboru, wybierzcie Jezusa i On to robi.

<sup>121</sup> Więc, potem widzimy dalej, na końcu drogi on był naprawdę stary. On nie mógł więcej głosić i jego głos stał się słaby. Więc on pobłogosławił Jozuego i wszedł na szczyt góry, by umrzeć.

122 Wiedziecie co się stało gdy on zmarł? Tam, co, co się stało? [Jakiś chłopak mówi: „On zmarł, a On wzbudził go z martwych”— wyd.] To jest dokładnie prawda. To jest dokładnie prawda.

Więc, wy powiecie: „O co mu chodzi?”

123 Więc, tylko minutkę, ten chłopak ma rację, widzicie. On powstał z martwych. Więc. (Miriam, wiem, że ty to wiedziałaś. A-ha. Widzicie?) Teraz patrzcie. On wzbudził go z martwych. Dlaczego? Ponieważ osiemset lat później on tu był, w Palestynie, stał jeszcze razem ze swoim Liderem, Jezusem, on uważał pohańbienie dla Jego Imienia za większe skarby, niż wszystkie bogactwa Egiptu. On uważał... Jego Przywódca tam stał. Wiedziecie, On był nazywany . . .

124 W—w Biblii, wiedzicie, była pewna Skała, która szła z Izraelem. I kiedy Mojżesz przygotował się na śmierć, on stanął na tej Skale. I tą Skałą był Jezus. Czy pamiętacie jak Jezus mówił w Ewangelii Świętego Jana, 6-ty rozdział?

Więc, on powiedział: „Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni!”

125 Powiedział, powiedział: „Mój Ojciec dał wam tę mannę”. On powiedział: „Tak, oni jedli mannę. To prawda. I oni są, każdy jeden, martwi, ponieważ oni nie chcieli dalej iść, widzicie”. Powiedział: „Oni są, każdy jeden, martwi”. Ale powiedział: „Ja jestem Chlebem Życia, który zstąpił z Nieba od Boga”.

126 „Nasi ojcowie pili ze Skały. Mojżesz uderzył w Skałę” i przemówił, „i wypłynęły wody”.

On powiedział: „Jam jest Skałą, która z nim była”.

127 I patrzcie, gdy Mojżesz zmarł, on stanął na tej Skale. Wiedziecie co się stało? Biblia mówi, że „Aniołowie” przyszli i zabrali go.

128 Jaka różnica w porównaniu z tym drugim młodym człowiekiem! Tamten młody człowiek, widzicie, kiedy on umarł, nie miał nikogo, kto by go trzymał, więc on po prostu wpadł w ciemności, do piekła i on tam teraz jest, tam.

129 Kiedy Mojżesz wyszedł z życia, kiedy on poszedł, on się uchwycił Lidera. Jego mama dobrze go prowadziła, jego ojciec dobrze go uczył. I wtedy, kiedy on był dorosłym, młodym człowiekiem, on wtedy powiedział: „Ja widzę Życie Wieczne, jeżeli pójdę razem z tym biednym, zaniedbanym ludem, i będę z nimi chodził, ponieważ oni są Bożym ludem. Ja nie muszę. Ja mógłbym być królem, ale ja nie chcę być królem. Ja mogę mieć wszystkie pieniądze jakie są w Egipcie, ponieważ ja będę posiadaczem tego. Ja tego nie chcę. Ja bym wolał chodzić z Jezusem”. I potem, gdy on kroczył przez życie, i potem, gdy on wyszedł z życia, tam był Lider, który chwycił go za rękę.

130 Czy wy nie pragniecie tego Lidera? Czy my wszyscy nie pragniemy tego Lidera, żebyśmy mogli chwycić Go za rękę?

131 Setki lat później widziano go z tym wielkim Liderem. On prowadził. On dokonał tego—on dokonał tego wyboru, w swej młodości, i właśnie dlatego Bóg go trzymał.

132 Wiecie co? Ten bogaty człowiek jest w piekle, ten młody, bogaty człowiek, który odmówił. Widzicie, teraz pamiętajcie, on miał edukację, on miał religię, on chodził do kościoła, on był dobrym człowiekiem, lecz on odrzucił Jezusa. Widzicie?

133 I ten młody człowiek, on był wykształcony i on miał religię, ale on chciał Jezusa. Patrzcie, Mojżesz byłby o wiele bogatszym człowiekiem, niż—niż ten młody facet, ponieważ on po prostu miał trochę pieniędzy, prawdopodobnie farmy i rzeczy tego typu, i może politykę, i tak dalej, lecz Mojżesz miał być królem ziemi. I on to wszystko zostawił.

134 I wiecie co, dzieci? Kiedy nie będzie Egiptu i kiedy nie będzie już skarbów, dalej będzie Mojżesz, bowiem on wybrał właściwą rzecz. Widzicie? On wybrał to właściwe przywództwo.

135 Kiedyś nie będzie już więcej wielkich piramid! Czytaliście o piramidach w Egipcie? Pewnego dnia one będą prochem po bombie atomowej. Wszystkie bogactwa świata ludzie wysadzą w powietrze, będą krzyczeć i będą mówić, że to niszczy ich ciało, będą krzyczeć i wyć. Widzicie, to przeminie.

136 Lecz ci, którzy przyjmują Jezusa, żeby ich prowadził, oni nigdy nie umrą. Oni mają Życie Wieczne. Choć w naturalny sposób tutaj umrą, Jezus ich ponownie wskrzesi.

137 Musisz dokonać wyboru. Twój wybór zadecyduje o tym jakie będzie twoje wieczne przeznaczenie. Pamiętajcie, Jezus prosi każdego jednego z nas: „Pójdź za Mną, jeżeli pragniesz Życia”. Patrzcie, przywództwo: „Pójdź za Mną. Będziesz miał Życie wieczne”. I ja jestem pewien, nawet odnośnie dorosłych, my też coś z tego weźmiemy. Jeżeli pragniesz Życia, musisz To przyjąć. Chcesz religię, to ją przyjmujesz. Jeżeli chcesz... To co masz zrobić, to co przyjmujesz, to jest to co dostaniesz. Ale odnośnie mnie i was, i odnośnie tych małych dzieci, pamiętajcie, wy macie zaproszenie. Jezus powiedział: „Pójdź za Mną i miej Życie Wieczne”. To jest to, co my chcemy zrobić, nieprawdaż?

138 Teraz, ilu z was pragnie naprawdę naśladować Jezusa, i mówić: „Więc, więc, kiedy już będę na tyle duży i na tyle dorosły, żeby dokonać swojego wyboru i robić co... Mnie nie obchodzi ile mam pieniędzy, jak biedny jestem, jak wielu ludzi się ze mnie śmieje, czy wszystko inne, ja chcę iść za Jezusem. Ja chcę dokonać wyboru Mojżesza, nie tego bogatego młodzieńca”? Ilu z was chce to zrobić właśnie tutaj? Więc rzeczywiście chcecie to zrobić?

139 Chciałbym, żebyście ze mną wstali. Chciałbym, żebyś położył lewą rękę na sercu, a prawą trzymaj w górze. Chciałbym, żebyś teraz zamknął oczy i skłonił głowę, i tylko powtarzał po mnie te słowa:

<sup>140</sup> [Zgromadzenie powtarza po Bracie Branhamie—wyd.] Drogi Jezu, powierzam Ci moje życie. Słuchałem tego kazania, gdzie dwóch młodych ludzi dokonało swojego wyboru. Ja nie chcę podążać drogą tego młodego, bogatego panicza. Lecz ja chcę podążać drogą Mojżesza. Ja jestem jeszcze tylko dzieckiem. Prowadź mnie, Drogi Jezu, do Życia Wiecznego, Amen.

Pochylcie teraz wasze głowy.

<sup>141</sup> Drogi Jezu, pewnego dnia w Twojej pielgrzymce tu, na ziemi, przyprowadzili do Ciebie takich małych gości, jak ci, do których ja mówiłem tego popołudnia. A uczniowie powiedzieli: „Mistrz jest za bardzo zmęczony. On dzisiaj rano głosił. On głosił *to, tamto*, i On jest za bardzo zmęczony. Nie męczcie Go”.

<sup>142</sup> Lecz Ty, Jezu, powiedziałeś: „Pozwólcie małym dzieciom przychodzić do Mnie, bo takich jest Królestwo Niebieskie”.

<sup>143</sup> Panie Boże, przyjmij dzisiaj tych młodych chłopców i te dziewczynki, tutaj, do tej szkoły sprawiedliwości, tutaj, gdzie nasz brat przybył, w odosobnieniu, tutaj, na brzeg pustyni, by wyprowadzić te rodziny, które pragną oddzielić się od rzeczy tego świata aby być tylko dla Ciebie. I teraz tutaj są ich dzieci, obserwują życie swojego ojca i matki, bo my—my jesteśmy przykładem we wszystkim co robimy. O Drogi Boże, Stworzycielu Nieba i ziemi, kieruj naszymi nogami, Panie, żebyśmy przed tymi maleństwami nie zrobili nic, co by było kamieniem obrażenia na ich drodze. Ponieważ jest powiedziane, że lepiej, żeby nam powieszono kamień młyński na szyi i wrzucono do morza, niż żebyśmy zgorszyli jednego z tych maleńkich. Ty powiedziałeś: „Aniołowie ich zawsze spoglądają w oblicze Mojego Ojca, który jest w Niebie”, ten wielki Anioł, Anioł stróż, nad każdą z tych małych dusz.

<sup>144</sup> Podczas gdy one siedzą tego popołudnia z tymi małymi oczyma szeroko otwartymi, patrząc i odpowiadając na pytania, słuchając opowiadania o małych dzieciach z Biblii, o tym, jak tych dwóch młodych ludzi dokonało swego wyboru i każdy jeden z nich poświęcił Tobie swoje życie. O, Jahwe, Boże, prowadź ich, ochraniaj ich. I niechby oni znaleźli tego wielkiego Lidera, Jezusa Chrystusa, który ich poprowadzi, kiedy ojciec i matka, oraz nauczyciele skończą się nimi zajmować. Niech byś Ty przyprowadził ich do Życia Wiecznego, tak jak zrobiłeś to z Mojżeszem, podczas, gdy ich pokorna, krótka, dziecięca modlitwa, poszła do Ciebie. Ja daję ich Tobie, Panie, jako Twój sługa, jako trofea i klejnoty dla Twojej korony. Używaj ich Panie, ku Twojej czci na ziemi. W Imieniu Jezusa Chrystusa, Amen.

<sup>145</sup> A wy maluchy, koledzy, możecie... Teraz, teraz czujecie się z tym lepiej? Wiecie, że Jezus będzie was prowadzić i przewodniczyć wam. Czy wy w to nie wierzycie? Jezus robi z was, mali chłopcy, takich jak Mojżesz i Miriam, prorokinie i—i proroka, On robi z was wielkich ludzi.

<sup>146</sup> Więc my, starsi ludzie, którzy Go przyjęliśmy, czy my nie pragniemy, żeby On nas również dalej prowadził? Ja chcę, żeby On mnie dalej prowadził, kierował moimi krokami, trzymał mnie za rękę. Widzicie? I nawet kiedy ja dojdę do tej rzeki, ja pragnę trzymać Go za rękę. My wszyscy tego pragniemy, nieprawdaż?

<sup>147</sup> Drogi Jezu, prowadź nas również, Ojczy. Teraz przygotowujemy się do rozstania. Ja muszę wrócić do Tucson. Muszę się przygotować na nadchodzące spotkania. Boże, ja powierzam tę grupę ludzi, Brata Leo i Brata Gene i wszystkich naśladowców tutaj, do Twoich rąk, byś Ty ich błogosławił i miłował ich, przebaczył wszystkie ich przewinienia, uzdrowił wszystkie ich choroby, trzymał ich zawsze w miłości, i społeczności, i zachęcał tych, którzy by mieli . . . być zmęczeni. I czasami szatan mógłby przyjść i spowodować ich zniechęcenie, lecz pamiętamy, że Ty przechodziłeś tę samą rzecz, zniechęcenie, odrzucony przez—przez ludzi na ziemi, przez lud. I my nieraz jesteśmy odrzucony przez najbliższych przyjaciół, nawet w związkach. Lecz jest taki Jeden, którego wybraliśmy, On nas nigdy nie opuści, ani nie porzuci.

<sup>148</sup> Prowadź nas, Panie, do Życia Wiecznego. Proszę, żebyś Ty sprawił, byśmy mogli zejść się razem jeszcze wiele razy na tej ziemi, i mówić o Tobie, rozmawiać o Tobie. A potem, w tym wielkim Dniu, kiedy ten świat się skończy i cały czas zniknie w Wieczności, niech byśmy się spotkali w tym wielkim Królestwie, jako nierozbite rodziny, by od tej pory razem żyć na zawsze. Spraw to, Panie. Do tego czasu, niech byśmy pracowali, trudzili się z całych sił, dopóki słońce dalej świeci. Ponieważ prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

<sup>149</sup> Niech Bóg błogosławi każdego z was. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

Radą Swą niech On was wodzi,  
Swym ramieniem was ogrodzi;  
Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!  
Aż się znów! Aż się znów!  
Aż spotkamy się u Zbawcy stóp;  
Aż się znów! Aż się znów! (Dziękuję ci, bracie.)  
Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!

Niech was wszystkich Bóg błogosławi.



*PRZYWÓDZTWO* POL65-1031A  
(Leadership)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim, w niedzielę po południu, 31 października 1965, w Pine Lawn Trailer Park, w Prescott, Arizona, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2019 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)



## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)